

Monety

– DZIEJE ŻŁOTEGO – 10 zł z 1932 r.



nominał	10 zł
metal	925/1000 Ag
stempel	lustrzany
średnica	32,00 mm
masa	14,14 g
wielkość emisji (nakład)	61.000 szt.

Awers: Z lewej strony u góry wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej. Powyżej półkołem napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA. Z prawej strony wizerunek awersu monety 10 zł z 1932 r. Powyżej z prawej strony oznaczenie roku emisji: 2006. W tle stylizowany wizerunek sali operacyjnej Narodowego Banku Polskiego z siedziby przy ul. Bielańskiej. U dołu napis: 10 ZŁ. Pod lewą łapą orła znak mennicy: $\frac{m}{w}$.

Rewers: Z prawej strony wizerunek rewersu monety 10 zł z 1932 r. U dołu z lewej strony stylizowane wizerunki czterech pawich piór. U góry z lewej strony napis: DZIEJE ŻŁOTEGO.

Projektant monety: *Andrzej Nowakowski*



nominał	2 zł
metal	stop CuAl5Zn5Sn1
stempel	zwykły
średnica	27,00 mm
masa	8,15 g
wielkość emisji (nakład)	1.000.000 szt.

Awers: Wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, po bokach orła oznaczenie roku emisji: 20-06, pod orłem napis: ZŁ 2 ZŁ, w otoku napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA, poprzedzony oraz zakończony sześcioma perełkami. Pod lewą łapą orła znak mennicy: $\frac{m}{w}$.

Rewers: Z prawej strony wizerunek rewersu monety 10 zł z 1932 r. W tle stylizowany wizerunek gałązki wierzby. U góry półkołem napis: DZIEJE ŻŁOTEGO.

Na boku: Ośmiokrotnie powtórzony napis: NBP, co drugi odwrócony o 180 stopni, rozdzielony gwiazdkami.

Projektant awersu: *Ewa Tyc-Karpińska*
Projektant rewersu: *Andrzej Nowakowski*



Monety zostały wyprodukowane w Mennicy Polskiej SA w Warszawie.

Skład i druk: Drukarnia NBP

W dniu 29 marca 2006 r. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu monety z serii „Dzieje Złotego”, przedstawiające monetę 10 zł z 1932 r. o nominałach:

- 10 zł – wykonana stemplem lustrzanym w srebrze,
- 2 zł – wykonana stemplem zwykłym w stopie Nordic Gold

Emisja monet kolekcjonerskich z serii „Dzieje Złotego”, która została zapoczątkowana w 2004 roku i była kontynuowana w 2005 roku, zainteresowała bardzo wielu zbieraczy. Teraz jest do nich adresowana kolejna oferta – monety z wizerunkiem ciekawej dziesięciozłotówki z okresu międzywojennego.

W ciągu wielu stuleci użytkownicy pieniądza bardzo przyzwyczaili się do tego, że do ich rąk trafia moneta kruszcowa, srebrna lub złota. Ważne było dla nich też to, że srebra lub złota powinno być tyle, ile trzeba, zgodnie z nominalną wartością monety. Gdy po potopie szwedzkim obieg pieniężny w Rzeczypospolitej Obojga Narodów wypełniły miedziane szelągi i złote polskie z niewielką zawartością srebra, oburzenie było wielkie i powszechne. Niewielu wówczas rozumiało, że nasz państwowy skarb był pusty, a srebra po prostu brakowało. Potem zawsze z dużą nieufnością przyjmowano coraz popularniejszy pieniądz papierowy, nieco uspokajając się dopiero po przeczytaniu na banknocie, że można wymienić go bez ograniczeń na złote monety. W odrodzonym po zaborach państwie polskim do obiegu weszły papierowe marki polskie. Umieszczony na nich napis rodził jedynie nadzieję na przyszłość: „Państwo Polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą walutę polską...”.

Nadzieja nadzieją, a życie szło swym wartkim nurtem. Z powodu potrzeb państwa i gospodarki konieczne okazały się olbrzymie emisje marek polskich. Ich skutkiem był przybierający na sile wzrost cen przekraczający kilkadziesiąt procent miesięcznie, czyli hiperinflacja. Marki polskie, jako obiegowy pieniądz, stawały się bezużyteczne. Zostały one wymienione w 1924 roku na złote, zaś złotemu przypisano wartość 0,290322 grama czystego złota. Sama nazwa waluty i jego złoty parytet, równy frankowi złotemu

(szwajcarskiemu) budziły zaufanie. Na wszelki wypadek wyemitowano również monety srebrne, co było namiastką kruszcowego blasku. Co prawda, w 1925 roku wybito też trochę monet złotych, ale nie weszły one do obiegu.

Trudności gospodarcze, które wystąpiły po reformie walutowej 1924 roku, spowodowały zmianę ambitnego parytetu. Od jesieni 1927 roku, respektując rynkowe realia, obniżono wartość złotego do 0,1687914 grama czystego złota, czyli o 42%. Związek złotego ze złotem miał ciągle duże znaczenie psychologiczne. Doskonale rozumiał to Bank Polski, emitujący złote, gdy pisał w swym sprawozdaniu rocznym za rok 1929: „Misją złota w Banku Emisyjnym jest przede wszystkim wpajać i utrzymywać w społeczeństwie przekonanie, że pieniądz narodowy jest dobry, że można i należy w niego wierzyć”.

Złoto, stanowiące pokrycie części obiegu pieniężnego, było więc gromadzone w bankowych skarbcach. Na co dzień oko użytkownika mógł cieszyć srebrny blask monet. W 1924 roku, gdy złoty wchodził do obiegu, przyjęto, że jego odpowiednikiem jest 3,75 grama czystego srebra. W 1927 roku, gdy obniżano złoty parytet, obniżono również zawartość srebra do 2,7 grama czystego srebra na 1 złotego. W końcu w 1932 roku raz jeszcze dokonano zmniejszenia ilości srebra przypadającego na 1 złotego do 1,65 grama czystego srebra. Zatem w ciągu ośmiu lat moneta srebrna straciła 56% swojej kruszcowej zawartości. Również siła nabywcza monety – zważywszy na niespokojne czasy, w których gospodarka polska przeżywała różne fazy rozwoju – ulegała dramatycznym zmianom. Oto w 1924 roku za 1 ówczesnego złotego można było kupić to, co dzisiaj kosztuje około 5 złotych. Potem była kolejna inflacja. Ceny rosły i w 1928 roku siła nabywcza 1 złotego obniżyła się, licząc w dzisiejszych złotych, do około 3,50 zł. Od 1929 roku, w okresie wielkiego kryzysu, spadała produkcja, konsumpcja i inwestycje. Doszło do głębokiej deflacji. Ceny spadały; nawet o kilkadziesiąt procent. Najbardziej dramatyczny był pod tym względem rok 1933, ale spadek cen trwał jeszcze dłużej, aż do roku 1936. Wówczas 1 ówczesny złoty miał siłę nabywczą równą w dzisiejszych złotych 7,50 zł. Do wybuchu drugiej wojny światowej zmiany cen nie były już duże. Niska, następna inflacja sprowadziła siłę nabywczą 1 złotego do około

7 obecnych złotych. Funkcjonowanie złotego od 1924 roku do 1939 roku to niezwykle pasjonujący temat, zwłaszcza dla kolejnych pokoleń ekonomistów. Pozwala poznać dość skomplikowane, wzajemne zależności między gospodarką i pieniądzem oraz wyciągnąć wnioski, bardzo praktyczne także z dzisiejszej (i przyszłej) perspektywy ekonomicznej.

Wydaje się, że ten szczególny okres w dziejach złotego cieszy się już niemałą popularnością wśród coraz liczniejszych kolekcjonerów. Dość ciekawy zbiór tworzą monety srebrne – 43 obiegowe i 45 okolicznościowych. Jedną z bardziej interesujących monet jest przypomniana teraz moneta według projektu Antoniego Madeyskiego (nagrodzonego w konkursie jeszcze w 1925 roku) z wizerunkiem profilu głowy kobiety, w chuście i z wieniec, umiejscowionym na tle kłosów ułożonych promieniście. Monetę tę, o nominale 10 złotych i zawartości 16,5 grama czystego srebra, wybito w ilości 12,5 mln sztuk. Początkowo, w 1932 roku, w mennicy londyńskiej wyprodukowano 6 mln sztuk (wówczas gdy w krótkim terminie trzeba było zapewnić odpowiednią ilość określonych monet w obiegu, zlecenie produkcji mennicom zagranicznym było często praktykowane). Natomiast reszta nakładu powstała już w mennicy warszawskiej, z czego 3,1 mln sztuk także w 1932 roku, zaś 3,4 mln sztuk w roku następnym. Moneta miała dużą siłę nabywczą. W 1932 roku stanowiła równowartość dzisiejszych 54 zł. Potem, wskutek pogłębiającej się deflacji, zdolność nabywcza dziesięciozłotówki rosła, dochodząc do 75 obecnych złotych w 1936 roku. Moneta pozostawała w obiegu do wybuchu drugiej wojny światowej.

*dr Grzegorz Wójtowicz
Narodowy Bank Polski*

Wszystkie monety emitowane przez NBP są prawnym środkiem płatniczym w Polsce.